Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 34. Nowy Targ, dnia 19. sierpnia 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Po XII Zjeździe Podhalan w Kościeliskach

(jak się odbył i co na nim uradzano).

Po obradach wójtów nad sprawą „parku narodowego w Tatrach“, zakończonych uchwałą, by „Zarząd Główny Związku Podhalan zwołał na osobne posiedzenie właścicieli hal i polan przedewszystkiem tych, których powołano do Komitetu na Zebraniu w Zakopanem w r. 1927“ przystąpiło Prezydjum Związku Podhalan do otwarcia Zebrania Delegatów Ognisk miejskich i wiejskich. Obok delegatów Ognisk uczestniczyli w Zebraniu także naczelnicy niektórych gmin, których sprawa rozwoju Związku więcej interesuje. Nadto byli obecni: Poseł Walewski, Komisarz Rządu Dr. Góra, delegat P. T. T. prof. Domaniewski, dyrektor „Tow. popierania przemysłu ludowego“ z Warszawy p. Młodzianowski, Proboszcz z Jurgowa na Spiszu Ks. Antoni Sikora, b. Dyrektor Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem p. Inż. Stryjeński, p. Dobrowolski red. Kur. Pod. w N. Sączu i wielu, wielu innych. Prezes dyr. J. Zachemski po powitaniu zebranych oddał przewodnictwo w ręce wiceprezesa posła F. Gwiżdża i przystąpił do zdania sprawy z całorocznego 1927/28 gazdowstwa. Sprawozdanie to podajemy w skrócie:

Rok sprawozdawczy wyróżnił się korzystnie w naszem życiu zbiorowem od lat poprzedzających:

a) większą żywotnością i aktywnością niektórych Ognisk miejscowych (Poronin, Szaflary, Warszawa).

b) zdobyciem przez Zw. Podhal. w opinji ogółu większego znaczenia tak, że zaczynają się z nami poważnie liczyć, a przez to zyskujemy w wielu wypadkach, jeżeli nie decydujący głos, to w każdym razie poważny,

c) rozszerzeniem naszej organizacji na powiat limanowski (Tymbark), na Wielkopolskę (Gostyń), Amerykę (Chicago) oraz zdobyciem nowego Ogniska w Żywieckiem (Korbielów).

Praca Zarządu Głównego szła w następujących kierunkach: a) gospodarczym, 2) oświatowym, 3) organizacyjnym.

Pod względem gospodarczego podniesienia Podhala mamy do zanotowania następujące zdobycze: Ognisko w Suchem posiada najpoważniejszy dorobek, a mianowicie: Sekcja kilimkarska posiada 10 warsztatów czynnych i dostateczny zapas wełny; Sekcja gospod.-dom. prowadzi przez swój kurs. wyszkolony naprzód teoretycznie, 3 pensjonaty, w Bukowinie (2) i w Suchem (1), w których uczenice stosują w praktycznem życiu nabyte wiadomości teoretyczne. Tą pracą kieruje niezmordowana naucz. p. Ant. Tatarówna.

Z łona Ogniska w Szaflarach po Zjeździe naszym w tej gminie przed 2 laty, wyszła myśl założenia pierwszej mleczarni. Dzięki zabiegom

światłego wójta Wojciecha Kamińskiego, dzięki opiece i pomocy nieocenionego Inż. roln. p. Fr. Czubernata mleczarnia rozwija się, bo ma już 2 filje.

Staraniem p. Czubernata i ofiarnością p. Drohojewskiego powstanie w Czorsztynie w domu p. Drohojewskiego druga mleczarnia — po powrocie p. Czubernata z rocznego kursu zagranicą, na który już wyjechał dnia 30. lipca br. korzystając ze stypendjum udzielonego mu przez Ministerstwo Roln. na propozycję M T. R.

Artykuły fachowe z działu hodowlanego w Gaz. Podhalańskiej pióra p. Czubernata, jego wykłady i pouczenia po wsiach cieszą się niesłabnącem zainteresowaniem.

Wycieczka instrukcyjna do Szwajcarji, zorganizowana przez P. Włodka, prof. Uniw. Jagiel. (za co niechże mi wolno będzie tutaj złożyć Mu gorące podziękowanie) miała tu na Podhalu oddanego rzecznika i propagatora w osobie p. Czubernata.

W ubiegłym roku rozsadzono po Podhalu około 2000 drzewek owocowych i dzikich. W tym dziale zasłużył na naszą wdzięczność Dyr. gimn. w N. Targu p. Czech i Ks. Słonka w Poroninie, j. prezes Ogniska.

Na nasz memorjał — skoncypowany przez p. Czecha, a wystosowany do Min. Roln. w sprawie zarazy, jaka objęła śliwy we wschodniej części powiatu, udzieliła nam doraźnej pomocy „Stacja ochrony roślin" przy MTR. z zapewnieniem, że w jesieni przystąpi do wytępienia zarazy oraz wymiany śliw na szlachetniejszy gatunek.

Stwierdzając, że o uzyskanie ulgowych powrotnych biletów dla letników zabiegał Zarząd Gł. i Warszawskie Ognisko w Krakowie i Warszawie, przechodzę do działu komunikacyjnego na Podhalu. W sprawie ulepszenia komunikacji na Podhalu odbyły się z naszym udziałem 2 konferencje:

1) w Dyr. Robót Publ. w Krakowie w dn. 17/4 1928 w sprawie drogi Mszana Dolna—Nowy Targ,

2) w sprawie tej samej drogi odbyła się inspekcja ewentualnej trasy popod Turbaczem z udziałem Inż. p. Mizerskiego, delegata Min. Rob. Publ. Mamy nadzieję, że nasze stanowisko poprowadzenia tej drogi pod Turbaczem zwycięży.

Na prośbę wójta z Kościelisk prezes Zw. Podh. interwenjował w Województwie i w Dyr. Rob. Publ. w Krakowie w sprawie drogi z Kościelisk do Witowa. Rozwój i ulepszenie komunikacji na Podhalu było też przedmiotem konferencji Prezydjum T. T. i Zw. Podhalan jako jeden z punktów ankiety międzyminist., mającej się odbyć w październiku w Zakopanem.

W kierunku oświatowym miałby Zarząd Główny do wykazania następujące prace: wydano własnym kosztem nowy statut, który jest do nabycia albo w administracji Gazety Podhal. albo u sekret. Zarz. Gł. po 50 gr. za sztukę. Uzyskano w Zarządzie lasów witowskich przyrzeczenie dostarczenia materjału drzewnego na nadbudowę piętra na budynku szkoły zawod. spisko-orawskiej w Czarnym Dunajcu z internatem Związku Podhalan dla dziewcząt. Odbyto kilkakrotną konferencję z Prezydjum Tow. Tatrz. w sprawie dobudówki przy szkole przem. drzewnego w Zakop. na placu Tow. Tatrz. z dodatnim rezultatem. Przedłożono memorjał do Min. WR. i OP. w sprawie kierunku nauczania w szkole przem. drzewn. w Zakopanem. Wniesiono ponownie do Min. WR. i OP. prośbę o półroczny urlop dla Prof. J. Pieniążka na opracowanie architekt. i zdobniczych zabytków na Podhalu ze Spiszem i Orawą i wydanie graficznej teki podhal. Podjęto się wydania hist. „Podhala" opracowanej przez Czarnodunajczanina Prof. Uniw. Warszawskiego Dra Rafacza. Udzielono przez Ognisko Warsz. zwrotnej pożyczki 300 zł. Administracji Gazety Podhalańskiej. Zakupiono z własnych funduszów pewną ilość polskich śpiewników kościelnych Siedleckiego dla Spisza. Zakupiono 2 Radjoaparaty dla Suchego i Korbielowa za cenę 1500 i 600 zł. Prezes Zw. Podhalan. spełniając uchwałę Zjazdu w Szaflarach z roku 1926. na zaproszenie Zrzeszenia akademickiego kół prowincjonalnych miał referat o regjonaliźmie Podhalańskim.

Przechodzę do działu organizacyjnego: Powstały nowe Ogniska w Tymbarku, Korbielowie, Gostyniu, Chicago. Przeprowadzono lustrację Ogniska w Suchem. Na gruncie krak. istnieje żywy kontakt między akad. Zw. Podhal. a Ogniskiem Krak. i Zarządem. Wreszcie Zarząd Główny czuł się zniewolony dokonać rozwiązania Ogniska Warszawskiego i przeprowadzić jego reorganizację. Ognisk na Podhalu dotąd mało — niektóre wykazują znaczną żywotność — inne wegetują lub ograniczają swe działanie do przeprowadzenia wyborów — poczem popadają w letarg całoroczny. Jest charakterystycznym objawem, że lepiej pracują Ogniska wiejskie niż miejskie. W Suchem prezes Ogniska a zarazem wójt gminy ma nadzieję całą gminę zamienić w jedno Ognisko, wychodząc z założenia, że każdy obywatel gminy pragnie tego samego, co członek Ogniska.

W sprawach indywidualnych Zarząd Główny interwenjował kilkakrotnie w Krakowie, a Ognisko Warszawskie u Władz Centralnych w Warszawie. Związek liczy przeszło 1000 członków, zorganizowanych w 21 Ogniskach.

Nad sprawozdaniem Zarządu Głównego zabierali głos p. Roj Wojciech, St. Sobczak, J. Rajski, Dr. Kipta St., Wojc. Krzeptowski. Na wniosek p. W. Roja uchwalono jednogłośnie absolutorjum i podziękowanie Zarządowi Gł. za dotychczasową działalność, jakoteż podziękowanie dla całej redakcji Gazety Podhalańskiej, która w ciężkich warunkach nie ustaje w bezinteresownej pracy. Komisja rewizyjna zbadała stan kasowy Związku Podhalan. Dochód wynosił 1257 zł. 54 gr. rozchód 963 zł. 13 gr. pozostałość 294 zł. 41 gr. Skarbnikowi udzielono absolutorjum.

Komisja matka (pos. Gwiżdż. Dr. Czekowski Filip i ks. Cz. Łukasik) zaproponowała — po wylosowaniu $^1/_3$ części Zarządu Głównego i 2 odbywających obowiązkową służbę wojskową — nowy Zarząd Główny Zw. Podh. Nowy Zarząd Gł. składa się: Prezes: dyr. Zachemski Jakób, wiceprezesi: poseł Gwiżdż Feliks i Krzeptowski Wojciech (Zakopane), sekretarz; prof. Ludwik Stopka, skarbnik: Sołtys Adolf (Kraków,) wydziałowi: dyr. Dorawski Józef, ks. Machay Ferdynand, prof. Dr. Matuszek Adam, Olszowski Jan, wiceprezes Akad. Zw. Podhalan, wszyscy z Krakowa, Dr. Czekowski Filip, konsul Dunajecki Aleksander, Radca Gibas Izydor, wszyscy z Warszawy, dyr. Czech Ludwik, Drużbacki Franciszek i burmistrz Józef Rajski, wszyscy z N. Targu, Władysław Orkan; Jacina Jan, Józef Pawlica i Wojciech Roj wszyscy z Zakopanego, Kamiński Wojciech (Szaflary,) Dr. Kipta Stanisław (Poznańskie) Antonina Tatarówna (Zubsuche). Zastępcy: Bukowski Jan (Dzianisz,) Majerczyk Franciszek (Zubsuche), Różak Andrzej (Podczerwone) ks. Sikora Antoni (Jurgów,) Stopka Czesław (Cz. Dunajec) i Szczepaniak Stanisław (Kościeliska.)

Komisja rewizyjna: dyr. Brzega Wojciech, Dr. Ciszek Franc. sędzia Dziąba Karol, Krzeptowski Andrzej i inż. M. A. Liberak.

Wnioski zgłoszone przez Ogniska Kościelisk, Poronina i Zubsuchego przekazano do rozpatrzenia Zarządowi Głównemu.

Wreszcie Związek Górali w Zakopanem zgłosił połączenie się ze Związkiem Podhalan jako Ognisko Zw. Podhalan w Zakopanem, co wszyscy

---

MICHAŁ MARCZAK.

Djabeł góralski.

Tegorocznemu Zjazdowi Podhalańskiemu w Kościeliskach z życzeniem najlepszych rezultatów.

III.

Wreszcie wkońcu oświadczył, iż przecież niepodobna, żeby mu djabeł przez gębę czy inną drogą do wnętrza wchodził. Czart był chwilowo w kłopocie nie umiejąc znaleźć dogodnego sposobu przemknięcia się do środka ciała. Wymyślił wreszcie: „Wiys co chłopie, jak bes dzisiok piul piwo to ja sie przemienię w muchę i do śklanki wpadnę. Nie pytaj na nic, jęno śmiało glutnij. Tobie ta juz sytko jedno, a sę mnie nie bedąm sie inksi djaśni wyśmiywać, ze mnie za nos wodzis".

Zanim czart przyniósł piwo, gazda skoczył do kościelnego, dostał od niego kilka kokocynowych „jagnusków" z poświęconego różańca i zawinął w szmatkę. Niebawem znalazło się kilka flaszek piwa na stole i gdy jedną z nich otworzono, wpadła do środka mucha. Gdy się to stało, chłop zatkał flaszkę szmatką z kokocyną. Po upływie siedmiu dni i tyluż nocy muchę „rozpucuło" — djabeł zdechł.

Według opowiadania Sikory z Maniów.

Po zniesieniu pańszczyzny dla ubogich nie skończyła się wcale bieda, owszem niejednokrotnie jeszcze bardziej zaczęła się im dawać we znaki.

Był w Sygulinie na Mizernej ubogi wyrobnik Ignac Bednarczyk. Żonaty i obsypany drobnemi dziećmi, którychby nie wyliczył na palcach obu rąk. Dzieci były przeważnie sietniakami, do służby jeszcze niezdatnemi. Trudno wyrobić na tyli kierdel. Żona od ostatniego połogu tak zaniemogła, że od półtora roku z pościeli nie wstawała. Tysiączna bieda obsiadła Ignaca. Do kościoła nie chodził. bo — prawdę mówiąc — nie było w czem, a z wszami nieporada do ludzi się nabliżyć. Biedny chłopina ani do roboty sił nie miał, zresztą nie rozporządzał żadnym odpowiedniem narzędziem i sprzętem. W chałupie nawet nie było czem gruli oskrobać, skądżeby się więc mogła znaleźć taka siekiera! Nikt go też na najem nie wzywał, a zgłaszającego się odprawiał. Jak wielka była bieda, najlepszy dowód, że gdy dzia-

z entuzjazmem przyjęli. Skarbnik zwrócił się z apelem do Zarządów Ognisk Zw. Podhalan, aby przesyłali statutowo wkładki roczne Zarządowi Głównemu, gdyż szczupłe dochody hamują wszelką jego działalność. Taksamo każdy członek Związku Podhalan obowiązany jest prenumerować Gazetę Podhalańską, której prenumerata wynosi zaledwie 66 groszy miesięcznie, oraz każdy winien zjednać nowych 3 prenumeratorów. Na tem Prezes zamknął Walne Zebranie Delegatów. (C. d. n.)

Piekąca bolączka.

Na Zjeździe Podhalan w Kościeliskach w dn. 5-go sierpnia b. r. P. Dr. Türchsmid, dyrektor Szpitala w Nowym Targu, poruszył w swojem przemówieniu **piekącą sprawę** Podhala t. j. **brak osobnego pawilonu dla gruźliczych przy szpitalu w Nowym Targu.**

Mówca jako lekarz od lat stwierdza **katastrofalny** przyrost zachorowań na gruźlicę **u ludności góralskiej**, wywołany niejednokrotnie zarażeniem się tą straszną chorobą od przyjezdnych kuracjuszy i podnosi ten przykry fakt, że istnieją sanatorja dla leczenia gruźliczych członków Kas chorych, nauczycielstwa, kolejarzy, urzędników państwowych i t. p, **a niema do dziś osobnego pawilonu dla leczenia góralskiej, wieśniaczej ludności Podhala.**

Mówca **od lat** czyni starania, by w stolicy Podhala, w Nowym Targu przy Szpitalu postawiono osobny pawilon dla chorych gruźliczych **góralskiej ludności** i apeluje do obecnych na Zjeździe **posłów**, aby u odpowiednich władz wystarali się o kredyty na tę budowę, bo **plany gotowe**, jak i **kosztorys** czekają w Dyrekcji Szpitala w Nowym Targu **na zrealizowanie.**

PS. Zarząd Główny Związku Podhalan nie spuści z oka tej piekącej sprawy, popierając zabiegi zasłużonego Dyrektora Szpitala p. Türschmida o uratowanie góralskiej ludności przed grożącem jej poważnem niebezpieczeństwem

Dożynki u Pana Prezydenta.

Mój ty Boże! jakie to niesłychane nastały czasy, ej czasy, że oto praca rąk zapomnianego człeka na roli doczekała się uznania, a nawet jakby wyjątkowego dostojeństwa przed innemi

---

dy z odpustu do swoich wsi wracały, to taki siaki do Bednarczyka wstąpił, z torby kilka kromek chleba odliczył, jeden, dwa dudki dla dzieci zostawił.

Wtem dano znać nieszczęsnemu, że „pan podzamski“, dziedzic na Czorsztynie, otworzył pod Lubaniem na Kluszkowskiem limierz dla wypalania węgli. Do takiego zarobku nie trza gazdów, w sam raz sposobność dla nędzarzy. Zgłosił się tedy Ignac i został przyjęty. Nawet mu siekierę dworską dano na odrobek, a po raz pierwszy skredytował mu karczmarz z „Za Obłazu“ dziurawy kabat.

Wypalał więc Ignac przez cały tydzień węgle w lesie, żywiąc się jagodami i malinami. Nawet grzyba zjeść sobie żałował, wolał schować, aby na niedzielę dla rodziny uskładać. Dawno już takiej niedzieli nie miał, jakiej się za tydzień spodziewał: miał przecie otrzymać tygodniowy zarobek — 30 dudków, z czego coś tam potrąca na poczet siekiery i coś tam trza będzie uiścić żydowi za kabat. Żeby się jednak móc jako tako przy świętej niedzieli ludziom na oczy pokazać, poszedł w sobotę do potoka obmyć się i wykąpać. Wyszedłszy z „bani“ i rozejrzawszy się za odzieniem, zauważył zamarły z przerażenia, że wokół ani strzępów, uchodzących za bieliznę, ani skredytowanego kabata, ani odrobkowej siekiery, nawet grzybów nanizanych na łyko niema śladu. Więc znalazł się ktoś taki, kto nawet jemu to wszystko zabrał! W adamowym stroju wyjść z lasu niepodobna, cóżto jednak będzie dalej?

Gorzko chłop zapłakał i po raz pierwszy w życiu wyrwało się mu wtedy: „Juś cie tyz cheba nima Boze, bo jakbyś buł, tobyś mie moze do takie poniewiyrki nie dopuściuł!“ Po tym wykrzykniku zwrócił jego uwagę porzucony na brzegu pod drzewem powróz i przyszło mu na myśl zrobienie zeń zwyczajnego w takim stanie duchowym użytku. Kiedy sobie jednak wspomniał na dzieci i żonę, poniechał zamiaru, zdecydowany czekać na pojawienie się kogokolwiek, ktoby mu dostanie się do domu ułatwił. W owej chwili dojrzał na kamieniu kilka cwancygierów i samego djabła wystawiającego łeb z dziupla jodły z temi słowy: „Widzis, nie duzo ty u Boga płacis, Bóg cie opuściuł, ale ja cie nie opuscę, choć ni mąm za co, Oddas, kied bes wcioł, a wrazie cego, to przyjdź na to miejsce“.

Ignac nawet niebardzo myślał, od kogo pie-

czynnościami ludzkiemi. Praca prostego chłopa rolnika.

Bo jak zeszłego roku, tak i latoś wybierają się z całej Polski nieprzeliczone kompanje chłopskie do Spały, do Pana Prezydenta, jako do Najgłówniejszego Gazdy Rzeczypospolitej, ażeby w Jego dostojne ręce złożyć pożniwne wieńce ze zbóż a i inne osobliwe plony naszej ziemi.

Tak moi drodzy, w dniu 27 sierpnia odbędą się w Spale ogólnopolskie uroczystości dożynkowe, jako wielkie Święto Pracy rolnika. Wybierają się też ludziska ze wszystkich stron: i z podła od Łowicza, Rawy, a i z Sieradzkiego, z puszcz kurpiowskich, z Lubelszczyzny, Podlasia, od Sandomierza, a także i z dalsza jak z Pomorza, Wielkopolski i z Wileńszczyzny i z błot poleskich, i z Huculszczyzny, będą i Ślązacy i Krakowiacy, nie braknie chyba i Górali z pod wysokich Tater A wszyscy nadciągną w swoich tamecznych strojach, tych najpiękniejszych, staroświeckich, jakie wymyśliły w danej okolicy ich artystyczne uzdolnienia. Bo i jakże inaczej? dyć to przecie święto całej Polski, trza się pokazać z godnością i honorem iście gazdowskim.

Ale i różne śpiewki dożynkowe, jakie tam ludzie gdzie śpiewywali od wieków, też sobie trza przypomnieć, a zabrać też swoją muzykę, jeno zeby tych w okolicy najgłówniejszych wyszukać muzykantów, co to wszystko, jak im zaśpiewasz, zaraz ci chwycą na gęśle i zagrają od ucha, a dokładnie ze wszystkiemi wykrętasami w melodji zawodzącej ze hej.

A jakiż plon zaniesiemy Panu Prezydentowi, my, Górale? Ze zboża to chyba wieniec z jarcu, a jakby coz chleba, to juści chudziutki moskolicek byłby najzdatniejszy. A możemy tak oscypek jaki pięknie ozdobiony przywieźć, a na ładnej po góralsku rzezbionej tacy. Ano byłoby i tak.

Bo też to będzie uroczystość niebywała, wskrzeszająca staroświeckie zwyczaje i obrzędy rolnego ludu, sięgające swoją przeszłością zamierzchłych jeszcze przedhistorycznych, niepisanych czasów. Wtedy to ludzie żyli i pracowali gromadnie, a na czele osady stał najstarszy z rodu ojciec, jakby patrjarcha. Do takiego to ojca przychodziła ze śpiewem i muzyką gromada żniwiarzy i żniwiarek, a prowadziła ich skrzętna Przodownica, i składała w jego

---

niądze bierze, wziął, bo nie było innej rady, „po ćmaku", przesmyknął się polami do karczmy i tam się jako tako ogarnął. Mógł się więc pokazać we dworze po wypłatę. Bóg jednak wcale Bednarczyka nie opuścił, jeno co innego dlań przeznaczał. W czasie wypłaty nadeszła dziedziczka, zwróciła uwagę na Ignaca i zaczęła się go o to i owo wypytywać. Chłop się rozgadał i o wczorajszej opowiedział przygodzie. Pani ze współczucia i przerażenia aż się za głowę złapała. Sprowadziła księdza maniowskiego na naradę, dała Ignacowi cwancygierów, żeby odniósł na odpowiednie miejsce, zaopiekowała się nim i jego rodziną, wkońcu wyrobiła mu w dobrach swych krewnych u Lachów miejsce między czeladzią na folwarku.

Opowiadanie „Tylmoka" z Kątów (Krościenko.)

— Następujące opowiadanie jest znane w różnych okolicach Polski, wszelako wersję kąciańską warto przytoczyć, gdyż bogatsza w szczegóły i więcej interesująca. —

Nie powiem, cobyw ja sam pamiętoł, ale cow słysoł od nieboscyka łujka. A najść na Zapotocu bacówoł Kościelniak z Piykiołka i mioł skądsi takiego juhasa, co nikomu krzywdy na mark nie zrobiuł, nawet zywinie. Paciorki mawioł, choć ta inksi legli i ani sie nie przezegnali. Do kościoła zawdy co niedzielę chadzoł, choć inksi bez całe lato nie zazreli. Ale to tyz ta mioł takom łaskę u Pana Boga, ze kied jeno wcioł iść bez wodę, to po wiyrchu przesed i jeni na krzty sie nie zaleńdroł, cy to buł Dunajec, cy piyrsy lepsy potócek.

Trafiuło sie jednego lata, co juhas posed do grywałdzkiego kościoła na odpust, bo akurat dopiyro tęm wtedy nastoł na Matkę Boską Śnieznom. Ścisk i spar buł w kościele wielgi, bo to sie zesło niemało ludzi i ze samego Grywołda, z Krośnice, z Hałusowe, z Kluskowiec i z Tylmanowe podziewtorzy poprzychodzili, a przecię kościółek niekąniecnie duzy. Iści juhas wdeptoł sie pod chór, stanął se i stoi, sjął ze syje paciorki i mówi, a przed siebie patrzy. Mówi, mówi, mówi paciorki i dało sie mu bluznąć przed bocni óntarz. I co nie widzi! Djablisko se smyśnie między ludziami chodzi, tę babę za zapaskę pociągnie, baba sie poza się obziyra, zła jak milijeńscy, ze jom wtosi zacipia; jakiemusi chłopcu cosi do łucha sepnie, a ten mało sie na cały gos nie zarechoce, tak sie śmieje Podesed tyz do ławek, gdzie zazwycaj stare ludzie siada-

ręce piękny kłosiany wieniec, chcąc w ten sposób zaznaczyć, że oddają zebrane plony na wspólny użytek całego osiedla, a oddają z serdecznemi życzeniami, by te plony jak najwięcej dały chleba.

Zapewne składano przytem ofiary bóstwom, opiekującym się urodzajami ziemi, były dziękczynne modły i oczyszczające, do dziś zachowane zwyczaje oblewania Przodownicy wodą, a w końcu gromadzka biesiada czy wieczerza, wesołe śpiewy, zabawa i tańce.

Takie oto Dożynki utrzymały się u nas dotąd po niektórych wsiach i dworach, ale już w skromnej, jakby szczątkowej formie, aż znowu zeszłego roku z pomysłu warszawskiego Związku Młodzieży Wiejskiej rozszerzono ten zwyczaj do ogólnopolskiego święta u Pana Prezydenta, jako gospodarza kraju, z udziałem przedstawicieli ludu całej Polski.

Przebieg takiej uroczystości może być wcale rozmaity i bogaty. Przedewszystkiem zjadą do Spały, do letniej siedziby Prezydenta, mnogie delegacje chłopskie (wezwane przez organizacje Kółek Rolniczych, Młodzieży wiejskiej i td.) a wszyscy w odświętnych strojach, z wieńcami. Rano odbędzie się nabożeństwo, pewno na dworze przed kościołkiem, z okolicznościowem kazaniem Po nabożeństwie ustawią się delegacje według ziem i cały ten korowód przemaszeruje z muzyką przed Panem Prezydentem, jakby na powitanie Gospodarza.

Potem z drugiej strony pałacu, na rozległej łące, w obramieniu sosnowego lasu, usiędą sobie wszyscy uczestnicy na trawie, tworząc swemi barwnemi strojami uroczysty kobierzec. W półkolu wystąpią tylko same delegacje z wieńcami. Po ukazaniu się Pana Prezydenta w otoczeniu gości na pięknie udekorowanem przedworzu, delegacje zaśpiewają chórem pieśń: „Plon niesiemy, plon," a potem kolejno jedna po drugiej ziemiami będą składać wieńce i dary, przy stosownych śpiewach i muzyce. Na końcu zapewne będzie grupa reprezentacyjna ogólno polska, z dużym wieńcem na drabiniastym wozie, z Przodownicą. Przy tym wieńcu Przodownik, zwany Starostą dożynkowym, wypowie stosowną orację, poczem nastąpią tańce ze śpiewkami dla P. Prezydenta i Jego Gości.

Tak będzie wyglądał mniej więcej obrzęd składania wieńców. Po nim nastąpi ogólny

---

jom. Tu znowu zacął jednom babę po wosach koło łucha pomalutku, zgrabnie palcem muskać i baba tudzis usnęła. Wtoregosi chłopa zacął po kolęnaw gydać i wto wiy, co ta chopu za myślinki przysły, bo sie mu zacąło do chałpy miyskać. Obesła bezera więkse pół kościoła, posed do babieńca i pod zwąnicę, ale poza tęcę przed wielki óntarz i tak wej jakosi nie posed. A mioł pod pazuchom duzom wołowom skórę i jak jeno kogo do cego skusiuł, to wte dyrdy na ni pazdurem zapisoł. Wieraześci, dy i srąmowskiego księdza skusiuł. Siedzioł se księzycek w słuchalnicy koło kazanice i słuchoł, a ksiązkę se na porącce połozył. Jak kusiciel nadesed, tak mu doraz ksiązkę zwaluł na ziem, jaz sie śnie okładzinki oderwały i obrazki sie ożsuły; jeden to sie zbabroł na cyiwsi wozgraw Straśnie to księdza napaluło, obróciuł sie i łaps jakiesi chopcysko za łucho; wykiecuwoł, wykiecuwoł nie niewinnego chopca i jesce dryinął od siebie, jaz sie chodacęna mało nie wykopyrtnął.

Djabuł jaz sie za brzuch chyciuł od śmychu i wyjął skórę z pod pazuchy, coby i księdza zapisać. Ale ze juz ęni telo co carne za pazdurem miejsca nie buło, to ci bazera chyciuł skórę w zęby, opar sie o dźwiyrze i ciągnie, ciągnie co jeno ma siuł. Jaz tu jak mu sie skóra nie wydrze, jak ciort łapą we futręnę nie wyrznie! Skrzywiuł sie jak z cwartku na piątek i podrapoł sie po głowie.

Na to choćhy sie som Pąniezus patrzoł, toby sie cheba musioł śmiać. Juhas ta tyz nie wytrzymoł i oześmioł sie. Ale tego wcioł djabuł. Inkse grzychy wydrapoł i księdza se nawet nie zapisoł bo la niego buł juhas ważniejsy. I jak sie teraz juhas na kosar wyrtoł, to juz nie przesed po wiyrchu wody, ale se ónycki zmacoł i wody do kierpiec nabroł.

Według opowiadania Błażusiaka z Tylki.

W Wyżnich Sromowcach od strony niedzickiego mostu żyła stara wdowa i gazdowała z synem. Opinję miała nieszczególną, uchodziła za „fakściarkę", co to „wysałudzić" od kogoś najmniejszego centa, skrzywdzić dla dudka, najbiedniejszego od drzwi odegnać — oto rysy jej charakteru. Swojego czasu wywołała wielkie na siebie oburzenie, gdy pasierbicę z chałupy na służbę do żyda w Kiezmarku wygnała i grunt jej sprzedała. Nie przebierając w środkach, zegnała niemały pieniądz,

obiad wszystkich uczestników razem z P. Prezydentem. Nie braknie przytem muzyki i przemówień. Po obiedzie odbędą się różne pokazy popisy i zawody sportowe i artystyczne, najróżnorodniejsze zabawy, tańce, widowiska teatralne, spiewy, a może i wystawy, pokaz tego wszystkiego, czem wieś dzisiejsza żyje. A wszystko to będzie się rozgrywać jednocześnie, w różnych punktach spalskich lasów, wieczorem przy lampjonach, weselnym nastroju, w rozbawieniu i kolorowej krasie strojów i ludzkiej urody. Istny kiermasz nad kiermaszami.

Nie w tem jednakże najistotniejszy urok Dożynek. Najważniejszem tu jest owe skupienie się i zespolenie polskich serc w kmiecej uroczystości rolnej przy Gospodarzu Rzeczypospolitej. Taki wielotysięczny zjazd ludu wiejskiego jest i wspólnem nabożeństwem, i aktem podniesienia i poszerzenia dusz, jest wielkiem weselem gromadzkiem po znojnej pracy żniw a może być i nauką poglądową o dzisiejszej wsiowej Polsce, i jedynym w swoim rodzaju samorodnym teatrem narodowym.

To też nie trzeba dużo się namyślać nad tem, że i my Górale winniśmy wziąć w uroczystościach spalskich jak najliczniejszy udział, ale tak, by przecie w tym przedługim korowodzie ziem i nasze kochane Podhale można było wyraźnie widzieć i słyszeć. Hej! *J. Cierniak.*

P. S. O wskazówki w sprawie udziału w Dożynkach należy się zwracać do Małopolskiego Tow. Rolniczego (Kraków Plac Szczepański). Tą sprawą winny zająć się Kółka Rolnicze lub Ogniska Związku Podhalan.

Listy.

Hala Gummen

(1683 mtr. n. p. m.)

Przed laty kilkunastu hala Gummen podobnie wyglądała jak nasze Kalatówki, pod względem roślinności.

Historją tej hali interesowaliśmy się specjalnie z p. W. Kamińskim jako że ciąży na nas pewień obowiązek moralny z tytułu gospodarki na halach: Kalatówek, Białego i Strążyskiej, gdzie już w tym roku dzięki pracy p. W. Kamińskiego i pomocy M. T. R. w Krakowie stanęła wzorowa bacówka.

Interesowaliśmy się tembardziej, że hala Ka-

---

wszelako nie wspomniała nigdy synowi, gdzie swój skarb ukrywa.

Przyszło wreszcie „pazdrawej" skąpicy na koniec i czuła, że już trzeba dać gardło. Rozporządziła więc swoją nieruchomością i oddała ją synowi, dla siebie zastrzegła tylko „zagłówek", na którym sypiała, żądając, by ją włożono jej do trumny. Księdza dla pojednania się z Bogiem przyzywać zabroniła w obawie, że jej nakaże wynagrodzić ludzkie krzywdy. Umarła, zabierając z sobą poduszkę do grobu.

W jakiś czas po pogrzebie syn spadkobierca jął czynić poszukiwania za niewątpliwą gotówką po matce, lecz na skarb nie mógł natrafić, co u sąsiadów budziło wielkie zdziwienie. Aż tu w czasie pogadanki na ten temat dziecko sąsiada „wyrychlilo się" z wiadomością, iż raz przypadkowo widziało przez okno, jak nieboszczka zaszywała do poduszki papierowe pieniądze. Wiadomość ta otworzyła wszystkim oczy. W te pędy, udał się syn do proboszcza maniowskiego, by pozwolił odkopać trumnę, celem wydobycia pieniędzy z zagłówka. Na senzacyjne widowisko zbiegło się mnóstwo ludzi. Kiedy wydobyto i otworzono trumnę, z najwyższem przerażeniem ujrzano spoczywającego na poduszce obok głowy nieboszczki potwornego węża. Syn wszelako zdecydował się poduszkę wyrwać i pędem puścił się z nią do domu. Nie doniósł je jednak, bo zaczął go ów wąż ścigać i gdy parobka tuż, tuż doganiał, tenże odrzucił za siebie przeklęty skarb, woląc ratować życie. Kto był tem wężem, nietrudno odgadnąć Tak to „na kwardy zbiór syje djabuł wór".

Możnaby na omawiany temat mnóstwo przytoczyć opowieści starodawnych i nowszych, co jednak nadaje się raczej do specjalnego wydawnictwa folklorystycznego, nie zaś do ograniczonego w rozmiarach feljetonu.

Na zakończenie niniejszego szkicu niech posłuży wiązanka piosnek ze wzmianką o djable, oraz dłuższa pieśń z dziwnie przejmującą melodją śpiewaną dawniej na wieczornicach przy kądzieli. Ostatnich 2 czy 3 zwrotek już nie pamiętam, a niestety nie żyją już tacy, którzyby mi je przypomnieć mogli.

(Dokończenie nastąpi.)

latówki ma identyczne warunki z jej odległą siostrzycą hala Gummen, w Szwajcarji. Jest ona własnością 50. gospodarzy w idealnych częściach, — gospodarzy, którzy spółkę swą oparli na specjalnym statucie halnym. Spółka ta wybiera t. zw. komisję halną, która ze swego łona deliminuje prezesa, zwanego gospodarzem halnym. Gospodarz taki sprawuje swe obowiązki przez bardzo długi okres czasu, co daje możność fachowości i znajomości najdrobniejszych szczegółów w zapotrzebowaniu, użytkowaniu i produkcji w hali.

Kilkanaście lat temu na hali tej, sterczały, wśród takiej jak dziś u nas „psiorecki", luźno rozrzucone szałasy, będące każdy indywidualną własnością poszczególnych członków spółki. Dziś ale na centralnym punkcie wzniesienia stoi jeden tylko, duży, kosztem 25.000 fr. szwajc. postawiony szałas z dołem betonowym na „gülle" t. j. gnojownicę, którą otwartemi rowkami rozprowadzają po hali. Dziś tam — na takiej wysokości — dzięki jej niema psiarki, tylko trawa ogrodnia, nie ustępująca w niczem pastwiskom ogrodowym I jak dawniej, wypasali na całej hali 60—80 sztuk bydła, tak dziś pasie się tam 116, to znaczy, że wzmocnili gnojownicą swój stan posiadania o 40%.

Hala jest podzielona na kilkanaście drutem kolczastym ogrodzonych obwodów, przy każdym zaś, u zawory stoi betonowy żłób z bieżącą wodą wodociągową, do pojenia. Po spasieniu jednego obwodu wypasają drugi nawożąc spasiony gnojownicą, i tak systematycznie krążą z bydłem po hali, zyskując potrójny wypas z jednego obwodu. Wypędzają z początkiem maja a spędzają z końcem września. W szałasie trzech baców kotły obsługuje, zaś wraz z pasterzami jest ich sześciu. Baca otrzymuje 14 fr. od sztuki za cały okres, właściciel zaś 75. klg. sera, lub pieniężną równowartość. Taki stan jest dziś z czego każdy współwłaściciel jest zupełnie zadowolony.

Dawniej było tak jak u nas — Pasły się ta krowięta po psiorecce swoją drogą, a skarb halny w postaci gnojownicy uciekał swoją. Tylko że szwajcarska ekonomja i praktyczność w każdym celu nie pozwala od dawna na na straty w tym rodzaju.

Jest rzeczą niezawodną, że zkonsolidowanie szałasów n. p. w Kalatówkach w jeden, na wzór szwajcarski zbudowany, przyniosło by w rezultacie korzyści conajmniej o połowę wyższe od dzisiejszych. Trzeba tylko dobrej woli by rozszerzać wspólny interes przez postęp. Fundusze na ten cel dałoby się znaleźć, a możemy w razie zapoczątkowania budowy uzyskać 40% subwencji.

Dlatego też na najbliższym zebraniu współwłaścicieli hal: Kalatówek, Białego i Strążyskiej, kwestję zkonsolidowanego szałasu będziemy szczegółowo rozważać.

Fr. Pawlica.

ZAPROSZENIE.

W związku z zapowiedzianą przez Ministerstwo Robót Publicznych w „Gazecie Podhalańskiej" Nr. 33, z dnia 12. sierpnia 1928 r. ankietą podhalańską, odbędzie sie w dniu 19. sierpnia br. o godz. 10 ej rano w sali Rady powiatowej w Nowym Targu, zebranie właścicieli hal, polan i lasów w Tatrach, dalej tych górali, co korzystają z serwitutów pastwiskowych, czy leśnych w Tatrach i naczelników gmin: Witowa, Dzianisza, Cichego, Chochołowa, Podczerwonego, Czarnego Dunajca, Wróblówki i sołtysów tychże gmin

Na zebraniu będą obecni: delegaci Polskiego Twa Tatrzańskiego, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Starostwa Nowotarskiego, Rady powiatowej w Nowym Targu, Fundacji Kórnickiej i Zarządu Dóbr p. Uznańskich, Zarządu m. Nowego Targu i Zakopanego.

Za Zarząd Główny Związku Podhalan:

L. Stopka mp. *J. Zachemski* mp.

KRONIKA

Walne Zgromadzenie Podhalańskiej Spółdzielni Wydawniczej w N. Targu

odbędzie się w sali Rady miejskiej dnia 21 bm. o godz. 5-ej wieczorem (w razie braku kompletu o godz. 6 ej wiecz) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej, 2) Absolutorjum z działalności w latach 1926 i 1927, 3) Uzupełnienie Rady nadzorczej (3 członkami) i Zarządu (1 członkiem), 4) Protokół rewizyjny, 5) Wnioski.

J. Zachemski, *L. Czech.*

Książki ofiarowane przez Braci Podhalan z Łodzi oddał Inż. Czubernat na zlecenie Zarządu Głównego Związku Podhalan Ognisku we Witowie. Odbiór potwierdził Stanisław Zych.

Zarząd Główny Związku Podhalan dziękuje bardzo uprzejmie właścicielowi „Staszeczkówki" w Zakopanem, WP. Pawlicy za bezinteresowne użyczenie sali na obrady w dniu 4. sierpnia 1928 r.

L. Stopka, *J. Zachemski.*

„Lud Katolicki" tak pisze o Związku Podhalan: Najsilniej pulsującym w Polsce ruchem regjonalnym żyje Podhale.

Odrębny charakter tego skrawka naszej ziemi czyni zeń jakby szkółkę wzorową, jakby drogowskaz, w jakim kierunku iść powinien regjonalizm, by, zachowując odrębność kulturalną i charakter swoisty objętych nim okolic nie popaść w szereg błędów, szkodzących Państwu. Pełna temperamentu góralskiego ruch ten zapoczątkowała inteligencja Podhala, która wyszła z ludu i czuje się z nim tak całością, jak chyba w żadnej dzielnicy naszego kraju

Zdrowy ten objaw bodajby się rozszerzył na całą Polskę, zacierając różnicę sukman i surdutów, pod któremi biją przecież te same szczere wiekową kulturą wyhodowane chłopskie serca.

A dalej z okazji Walnego Zjazdu Związku Podhalan w Kościeliskach przesyła Redakcja Ludu katolickiego życzenia w następujących słowach:

„Szczęść Boże"!

Niech życie społeczne pulsuje, niech zacieśniają się szeregi, niech stoje poszczególnych bierwion, z których budujemy Polskę, będą jak najwięcej zwarte, a Ojczyzna nasza będzie silną i nie zdmuchnie jej żaden choćby najsilniejszy wraży wicher.

Zjazd Ogólnopolskiego Zw. Akademickiej Mł. Ludowej. W dniach 24 i 25 czerwca br. odbył się Doroczny Walny Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej na którym wybrano Prezydjum Związku.

Między innemi — powzięto na Zjeździe uchwałę treści następującej:

„Doceniając ważność wychowania młodego pokolenia wiejskiego na dobrych świadomych synów Ojczyzny, członkowie Ogóln. pol. Zw. Akadem. Mł. Lud. pragną współpracować z istniejącemi Związkami Młodzieży Wiejskiej, wznosząc przytem gorący apel do przedstawicieli poszczególnych organizacyj Młodzieży Wiejskiej, ażeby wyłonili komisję porozumiewawczą, celem uzgodnienia istniejących różnic i wytworzenia jednej na całą Polskę potężnej organizacji reprezentującej całą młodzież wiejską w ramach której w zgodnej współpracy, złączeni wspólnością ideału -- „potężnej Polski Ludowej" przygotowaliby się na dobrych i świadomych obywateli".

Nasi górą. W stolicy Holandji, w Amsterdamie, odbywał się w tych dniach konkurs na wszelkie popisy sprawności fizycznej. Brali udział w tych zawodach amerykanie, japończycy i przedstawiciele wszystkich narodów Europy. Patrzono na to sewsząd z zaciekawieniem. I oto przyszła wiadomość, że najwyższą nagrodę za najtrudniejsze, a najlepiej wykonane ćwiczenia otrzymała Polka — Konopacka.

Przy tych samych zawodach zrobiono też sąd konkursowy na poezje, których tematem jest sprawność ludzkiego ciała, siły i ruchu. I tu pierwszą nagrodę otrzymał polski poeta Kaz. Wierzyński. Wiersze jego, przetłumaczone na język niemiecki, zyskały największe uznanie. Pierwszą nagrodę otrzymał za malarstwo Skoczylas. Tak więc laur „olimpiński" (nazwa ta pochodzi od igrzysk w starożytnej Grecji, gdzie wieńczono gałązką drzewa laurowego) ozdobił tym razem skronie 3 Polaków, rozsławiając tem samem imię Polski.

Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu organizuje na tegorocznych VIII. Między-narodowych Targach wschodnich we Lwowie, podobnie jak w latach ubiegłych, zbiorową Wystawę wyrobów małopolskiego przemysłu ludowego, i domowego, która odbędzie się w czasie od 2—12 września 1928, a która obejmuje następujące działy wytwórczości; 1) tkactwo użytkowe i zdobnicze, 2) kilimkarstwo, 3) koszykarstwo, 4) garncarstwo użytkowe i zdobnicze, 5) zabawkarstwo, 6) rzeźba drzewna artystyczna, 7) wyroby z drzewa gospodarskie, kołodziejskie, (kołowrotki, łyżki, gonty) i inne, 8) bednarstwo, 9) białoskórnictwo i garbarstwo ludowe, serdaki i kożusznictwo, kerpce, pantofle, 10) powroźnictwo, 11) sitarstwo i sieciarstwo, 12) wyroby przemysłu kobiecego (hafciarstwo, koronkarstwo, guzikarstwo, trykotarstwo, kwieciarstwo), 13) t. zw. sztuka stosowana.

Wystawa ta, połączona ze sprzedażą wyrobów i przyjmowaniem zamówień, umożliwi wzięcie udziału w Targach wszystkim tym wytwórcom, którzy bądźto z powodu znacznych kosztów bądźto z powodu niemożności opuszczenia na czas Targów swoich warsztatów pracy, niemogliby samodzielnie na Targach wystąpić i skorzystać z tego wypróbowanego i tak skutecznego środka propagandy, jakim są Targi.

Oprócz innych walorów tegoroczna zbiorowa

wystawa Patronatu będzie mieć jeszcze to doniosłe znaczenie, że będzie niejako wstępem i przygotowaniem do Jubileuszowej Wystawy Powszechnej w Poznaniu w r. 1929, na której nasz przemysł ludowy i domowy wystąpić musi w odpowiednim sobie stopniu.

Wobec wyjątkowej ważności tegorocznej wystawy zbiorowej Patronatu, wynajął Patronat na pomieszczenie tejże w jednym z najodpodniejszych pawilonów targowych podwójną ilość miejsca (w stosunku do roku poprzedniego), co da możność wygodnego pomieszczenia wszystkich zgłoszonych eksponatów.

Patronat pokryje sam koszta najmu stoiska t. k. że wystawcy będą mogli otrzymać odpowiednie miejsce zupełnie bezpłatnie i jedynie uiszczą pewną opłatę na koszta administracyjne.

Zgłoszenia co do udziału w Wystawie przyjmuje Patronat pisemnie i ustnie oraz udziela bliższych informacji do 15 sierpnia br. włącznie. Eksponaty winny być wysłane w takim terminie, aby na dzień 25. sierpnia były we Lwowie.

Adres Patronatu jest: Krajowy Patronat przemysłowy, Lwów, plac Smolki 3, III. p.

Racjonalna organizacja gospodarstw wiejskich. Wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach rozpisał konkurs na projekt racjonalnej organizacji małych gospodarstw wiejskich. Termin nadsyłania prac upływa w dniu 15 września 1929. Wyznaczone są dwie nagrody: jedna w wysokości 1000 zł. i 4 po 500.

Udział Podhala w wystawie „wnętrze Domu". W wystawie „Wnętrze domu" w Katowicach, która się odbędzie we wrześniu br. reprezentowane będzie również Podhale przez liczny udział wystawców w tej imprezie. Między innemi udział w niej weźmie państwowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem oraz Muzeum Tatrzańskie, wreszcie grono artystów, zamieszkałych w Zakopanem. Sprawą pokazów wytwórczości artystycznej Podhala zajęli się gorliwie dr. Stefan Górą, komisarz rządowy gminy i uzdrowiska w Zakopanem, p. Juljusz Zborowski, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego oraz p. Wojciech Brzega, dyrektor państwowej szkoły przemysłu drzewnego, którzy przyrzekli pomoc w pracach komitetu organizacyjnego.

Wielkie huty żelaza i stali na naszym Górnym Śląsku wykupił z rąk niemieckich wielki kapitalista Harriman, który zobowiązał się zatrudniać tylko polskich i amerykańskich urzędników, a niemieckich wydalić. Ma to wielkie znaczenie dla uwolnienia Śląska od wpływów pruskich.

Import czerwonych buhajów do Czech. Ministerstwo rolnictwa w Pradze, uwzględniając potrzebę kraju, zezwoliło na import czerwonych buhajów z Polski. Import uskuteczniło Towarzystwo Rolnicze w Czeskim Cieszynie w lipcu br. udzielając nabywcom znacznych premij. Sprowadzenie rasowych rozpłodników jest bardzo ważnym momentem w hodowli na Śląsku, ponieważ po wielu nieudałych próbach, zyska się fundament pod racjonalny rozwój hodowli bydła. Rolnikom, którzy nie wahali się w ciężkich warunkach gospodarczych poświęcić wielkie sumy pieniężne na ten poważny cel, należy się uznanie, jako propagatorom postępu i rozwoju.

Kredyty na stawy, drogi i inna meljoracje. Rozporządzeniem ministrów Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z 11. 9 rb. (Dz. U. Nr. 65), o emisji złotych 7% obligacji meljoracyjnych oraz długoterminowych pożyczek meljoracyjnych w tych obligacjach — dotychczasowe ramy kredytów na meljoracje zostały rozszerzone. Pożyczki obligacyjne przyznawane będą nie tylko na drenowanie, odwodnienie, nawodnienie i meljoracje łąk, pastwisk i torfowisk, lecz również na regulację rzek i potoków dla meljoracji rolnej, na meljorację piasków i uprawę wikliny, na zakładanie gospodarstw rybnych oraz na przeprowadzanie dróg gospodarczych, związanych ze zmeljorowanemi terenami. Pożyczki otrzymać mogą spółki wodne, osoby fizyczne i prawne, oraz gminy wiejskie w wysokości sumy i kosztorysu zamierzonej meljoracji. Termin spłaty pożyczki jest 15 letni, przyczem przez pierwsze 3 lata dłużnicy uiszczać będą od pożyczki 7% rocznie oraz dodatek administracyjny w wysokości 0, 75% rocznie i 1, 25% jednorazowo, zaś po upływie tego czasu nadto przez 12 lat, 5, 46% rocznie na umorzenie długu. Wyżej podane oprocentowanie pożyczki ma być redukowane z budżetu Ministerstwa Rolnictwa o 2 do 4% rocznie, zależnie od rodzaju meljoracji, na które pożyczka została wydana. Przeto oprocentowanie z kosztami i armotyzacją wahać się będzie w granicach od 9, 21% do 11, 21% rocznie i 1, 25% jednorazowo od sumy nominalnej pożyczki.

Podwyżka Taryfy Osobowej. Z dniem 15 sierpnia r. b. na kolejach polskich zostaje podwyższona taryfa osobowa. Podwyżka ta stała się konieczną ze względu na to, że przy obecnych stawkach,

przewozy osobowe dają pokaźne straty, które na jednym pasażer—kilometrze wynoszą około 1 grosza, co ogółem stanowi kwotę przeszło 60 miljonów złotych rocznie. W celu wyrównania tego niedoboru i pokrycia przynajmniej własnych kosztów taryfa osobowa musi być podniesiona mniejwięcej o 20 proc. Podwyżka ta rozłożona będzie równocześnie na wszystkie odległości klasy z wyjątkiem klasy 4-tej, która nie pokrywa nawet $^3/_4$ kosztów własnych kolei, wobec czego podwyżka cen biletów klasy 4-tej będzie nieco wyższa od ogólnej. Realizując podwyżkę taryfy osobowej, Ministerstwo Komunikacji w celu złagodzenia jej skutków odnośnie do tych kategorji podróżnych, których warunki życiowe zmuszają do częstych przejazdów, a więc przedewszystkiem ludność podmiejską, jak młodzież szkolna, urzędnicy, robotnicy, i t. p. obniża stosunek cen biletów tygodniowych, miesięcznych i rocznych do cen biletów na przejazd jednorazowy, co sprawia, że podwyżka ceny takich biletów nie przekroczy 5 do 10 proc. i pozostaną bez zmiany także ceny biletów t. zw. okręgowych, służących do przejazdów w jednym, kilku lub wszystkich okręgach dyrekcyjnych. Taryfa bagażowa oraz na przesyłki nadzwyczajne i czasopisma nie ulegnie podwyżce.

Lud polski stoi wiernie przy swojej wierze. W dniu 7 września br. pod przewodnictwem ks. biskupa częstochowskiego Dra T. Kubina odbędzie się wielki zjazd eucharystyczny dla złożenia hołdu Hostji Świętej na Jasnej Górze w Częstochowie. W kongresie weźmie udział cała ludność diecezji częstochowskiej z duchowieństwem na czele. Kongres zakończy się manifestacją rzesz robotniczych na cześć Chrystusa-robotnika w niedzielę dnia 9 września br. o godz. 4 popołudniu.

Jak wzrasta ilość ludności w Polsce? W roku ubiegłym (1927) zanotowano, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego 950 537 urodzeń a 523.171 zgonów w tym samym okresie zawarto 257 993 małżeństw. Przyrost naturalny ludności wyniósł więc w 1927 roku — 427.366 osób. Na 100 mieszkańców przypada u nas 7,6 małżeństw, 31,6 urodzeń i zgonów 17,4 Przyrost naturalny wynosi zatem 14 2 proc. oznacza to pewne obniżenie procentu przyrostu ludności, jednak i obecnie Polska zajmuje pod względem szybkości przyrostu ilości mieszkańców jedno z pierwszych miejsc.

Prywatna spółka buduje kolej. Na terenie województwa kieleckiego zawiązała się spółka akcyjna celem sfinansowania linji kolejowej Kielce — Mędrzechów — Tarnów. Projektowana linja jednotorowa długości 90 klm biec będzie z Kielc przez Chmielniki, Busko, Solec do Mędrzechowa w Małopolsce, gdzie połączy się z istniejącą trasą Szczucin — Tarnów. Jak donosi „Expres Poranny" kapitał akcyjny Spółki wynosi 7 miljonów zł, a kapitał obligacyjny 14 milj. zł. Koszty budowy tej linji wyniosą około 21 miljonów zł.

Ojciec św. mianował dwóch nowych biskupów w Polsce, mianowicie: ks. prałata dr. Franciszka Lisowskiego biskupem sufraganem arcyb. lwowskiego oraz ks. prałata dr. teologji i filozofji Walczykiewicza biskupem sufraganem w Łucku.

Straty z powodu gradobicia w Małopolsce Wsch. Z Jarosławia i Brzozowa donoszą, że w ciągu ostatnich dni lipca szalała tam straszna burza z gradem wielkości jaja kurzego. Wyrządzone szkody na polach przekraczają miljon złotych.

Dalsze wiadomości stwierdzają wielkie rozmiary klęski gradobicia. W powiecie bóbreckim zniszczył grad zasiewy gmin Jatwienia, Kalinówki, Hołodowice, Leszczyna, Hrusiatycze, Oryszkowice i Strzeliska Nowe na przestrzeni 1550 morgów. Grad był wielkości kurzego jaja o wadze 15 dkg. Pomiędzy Oryszkowicami i Leszczyną spadły dwie bryły lodu o około 1 metrze długości i 5 cm. grubości. W powiecie starosamborskim uległy zniszczeniu plony rolne na terytorjum gmin Potok Wielki i Tycha.

Trąba powietrzna w Bawarji. Z Bawarji nadeszły wiadomości o niebywałej katastrofie żywiołowej, jaka nawiedziła Bamberg i okolice. Trąba powietrzna w przeciągu kilku minut wyrządziła niesłychane szkody w mieście i w całej okolicy, zrywając dachy z domów, łamiąc drzewa, zrzucając z szyn wagony kolejowe, niszcząc most. Połączenie telefoniczne i telegraficzne zerwane. Komunikacja kolejowa zupełnie zahamowana. W okolicach Bambergu spadł grad wielkości jaja gołębiego, który zniszczył zbiory.

Rocznicę Cudu nad Wisłą, przypadającą 15 sierpnia, święci cała Polska uroczyście.

W Nowym Targu odbędzie się wielka Zabawa Ludowa połączona ze Świętem Żołnierza.

Na prenumeratę za 1928 złożył p. Batkiewicz Ignacy z Ameryki kwotę 17 zł 54 gr

---

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Worwa Stanisław ur. w r. 1900 w Rdzawce zgubił kartę zwolnienia wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia

Podziękowanie.

JWPanu Dr. Józefowi Spiesznemu za troskliwe i szczęśliwe wyleczenie córki dziękują

Ogrodzińscy.

OGŁOSZENIE

Zwierzchność gminna Gronków

podaje do wiadomości iż oddaje dom, z trzema ubikacjami, stajnią, wozownią, studnia na miejscu, ogródek składający się z około 20 m², 2 piwnice,

do dzierżawy w drodze licytacji

do dnia 30 sierpnia br., leżący na głównym trakcie drogi, nadający się na wszelkie interesy, a to: na wyszynk trunków, sklep, mieszkanie.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do

Zwierzchności gminnej Gronków, pow. Nowy Targ.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem J. Borka w Nowym Targu.